Wydanie poranne.

Rok II. Kraków-Podgórze, sobota 1 października 1904 Nr. 225

NOWINY DLA WSZYSTKICH

DZIENNIK ILLUSTROWANY

Cena nru wszędzie 3 ct. (6 hal.)

PRENUMERATA w Krakowie i Podgórzu miesięcznie K. 1·40
Za odnoszenie do domu dopłaca się 20 halerzy.
Na prowincyi miesięcznie K. 1·50
Prenumerata za granicą: miesięcznie 1 mk. 50 fen., 2 franki 50 ct.

OGŁOSZENIA
Na pierwszej stronie przed tekstem za wiersz petitu 1 K, ogłoszenia na czwartej stronie za wiersz petitu po 20 h. Nadesłane za wiersz 60 h.
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. St. Cyrankiewicz, ul. św. Jana l. 30, dom pod „Pawiem" od 8 r. do 3 popoł. z wyjątkiem niedziel i świąt.

Na Lwów skład i ekspedycya: Agencya Sokołowskiego — Pasaż Hausmana 9. —

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: ul. Zacisze 7 (obok gmachu starostwa) Telefon Nr. 512.

Redaktor naczelny: LUDWIK SZCZEPAŃSKI

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje redakcya – (TELEFON 512) – od godziny 7 rano do godziny 8 wieczorem. – Rękopisów nie zwraca się.

„Nowiny" wychodzą codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych. —— W chwilach ważnych dodatki wieczorne.

Otwarcie Sejmu.

Sejm krajowy zebrał się pod smutną gwiazdą: grożącego *deficytu* — i co zatem idzie, *podwyższenia podatków*.

W kraju bieda i zastój — a wydatki krajowe rosną z roku na rok, bo trzeba przecież zadość uczynić wymaganiom kultury, łożyć trochę więcej na szkoły, na melioracye, na drogi wodne. Na domiar klęski elementarne walą się na kraj nasz raz po raz, na kraj biedny i zaniedbany i — mimo wizyty pp. ministrów, i mimo gładkie słówka — stale *lekceważony* przez *biurokracyę* wiedeńską, której sławetne Koło polskie zębów pokazać nie umie i w swej rządowej „lojalności" nie może.

Jednakże mimo wszystkie niedostatki, mimo fatalną sytuacyę finansową, mimo klęski elementarne — nie należy poddawać się zwątpieniu, pessymizmowi. Bieda panuje w kraju straszna, że wszyscy piszczymy, ale przecież żyjemy — i nie podobna nie uznać pewnego *postępu*, nie podobna nie widzieć *pracy*. Ale ciężkie jest to życie i ciężkie położenie kraju! A rezultat jest ten, że podatki znów wzrosną.

* * *

Najlepsze oświetlenie sytuacyi kraju znajdziemy w mowach marszałka i namiestnika, które wygłoszone zostały na wstępie posiedzenia.

Podajemy te mowy w skróceniu, z uwydatnieniem znamiennych ustępów.

(Poniżej telegramy)

Lwów. Po uroczystych nabożeństwach, w kościele archikatedralnym i w cerkwi św. Jura, zebrał się dzisiaj Sejm przy bardzo licznym komplecie.

Marszałek kraj., hr. Badeni, otworzył posiedzenie o godz. 11·35 w południe, powołując na prowizorycznych sekretarzy pp. Mieczysława Urbańskiego, Kazimierza ks. Lubomirskiego, Stanisława hr. Mycielskiego i X. Teodora Bohaczewskiego, poczem wygłosił mowę, przerywaną oklaskami.

Mowa marszałka hr. Stanisława Badeniego.

(Nowa ustawa szkolna. — Włości rentowe. — Biura pośrednictwa pracy. — Kanały. — Klęski elementarne. — Fatalne położenie finansowe. — Większe podatki).

Marszałek, powitawszy Sejm, omawia przedłożone Sejmowi wnioski Wydziału krajowego ustawodawczej i administracyjnej natury.

Wskazując zeszłoroczną uchwałę sejmową przedkłada Wydział krajowy zmianę **ustaw szkolnych**, która w wielu szczegółach przynosi ulgi i ulepszenia dla nauczycieli i wprowadza pożądane dla administracyi szkolnej zmiany. Projektowana reforma ustanawia minimum emerytury dla nauczycieli, ustanawia minimum pensyi wdowiej i minimum pensyi sieroczych, przyznaje kwartał pośmiertny wdowom i



Marszałek krajowy St. hr. Badeni

sierotom po emerytach, powiększa ilość pięciolec do sześciu, umożliwia nauczycielom prowizorycznym zyskanie jednego pięciolecia, przyznaje nauczycielom stałe wynagrodzenie w razie przeniesienia z urzędu na inną posadę.

Przedkładamy ponownie wnioski w sprawie **włości rentowych**, tym razem na podstawie zupełnego porozumienia z Rządem, tak, że dziś już wyłącznie od sądu Wys. Izby zależy, aby ta nowa, a pożyteczna instytucya weszła w życie. Myślą przewodnią tej ustawy jest pozostanie, utrzymanie i zachowanie istniejących średnich gospodarstw włościańskich, tworzenie nowych gospodarstw, mających te same warunki. Chodzi więc o to, by włościanin ziemię utrzymał, względnie nabywał w zdrowych warunkach ekonomicznych. Innego celu ustawa nie ma i mieć nie może. Marszałek wskazuje przytem na rozwój niezwykły instytucyi **kas Raiffeisenowskich**. Kas tych jest około 400, które rozporządzają 8 milionami wkładek oszczędności, a przeszło 10 milionami udzielonych pożyczek; oto rezultat rozwoju kas Raiffeisena po latach pięciu.

Ustawa **komasacyjna**, która z wielu stron spotykała się z niedowierzaniem, weszła nareszcie w życie, a ludność wiejska w tych gminach, w których roboty się rozpoczęły, z wielkiem zadowoleniem ułatwia działanie komisyi komasacyjnej.

Uchwalona w zeszłym roku ustawa o **biurach pośrednictwa pracy** uzyskała najwyższą sankcyę, a Wydział krajowy czyni obecnie przygotowania, by już w ciągu zimy w pewnej ilości powiatów powstały biura pracy. Sądzę, że w organizacyi tych biur należy postępować powoli i ostrożnie. Zdaje mi się, że przy wejściu w życie tej ustawy, przesadne były wypowiadane obawy z jednej, a nadzieje z drugiej strony. Ustawa sama nie przyniesie jeszcze spodziewanej korzyści, stwarza ona tylko ramy do działania dla ludzi dobrej woli w reprezentacyach powiatowych i w gminach miejskich, a Wydziałowi krajowemu daje możność ułatwiania i regulowania akcyi powiatów i miast.

Zanim nasza organizacya weszła w życie, odezwał się już o niej głos interesowanych pracodawców za granicami państwa, którzy przez swą oficyalną reprezentacyę oświadczyli, że i nadal pozostaną w stosunkach z ajentami prywatnymi, a nie z krajowemi biurami pracy. Widocznie i słusznie uznali, że lepszymi zastępcami ich interesów będą a j e n c i.

W myśl uchwał Wys. Sejmu przedkłada Wydział krajowy trzy oddzielne sprawozdania o melioracyach, o regulacyi rzek kanałowych i o budowie kanałów.

W sprawie regulacyi rzek kanałowych, Namiestnictwo wykończyło już projekt generalny, gdy jednak ministerstwo wyasygnowało tylko 25% zasiłku państwowego na rok 1904, przeto i Wydział krajowy mógł wyasygnować tylko 25% datku krajowego, a zatem roboty przygotowawcze rozpoczęły się tylko na Rabie, Stryju i Bystrzycy.

Budowa kanałów w roku bieżącym rozpocząć się nie będzie, a reambulacya dla przestrzeni Zator—Kraków dotąd nie została zarządzoną. Wskutek tego uchwalona w budżecie na r. 1904 dotacya krajowa przeniesiona została na r. 1905.

Między przedłożeniami Wydziału krajowego znajdziecie panowie i sprawozdanie, które się od szeregu lat niestety powtarza, o skutkach **klęsk elementarnych** a w tym roku **posuchy**.

Stwierdzić należy, że posucha stała się powodem wielkiego braku paszy i pod tym względem sprowadziła na cały kraj wielką klęskę. Pod względem innych ziemiopłodów zmniejszyła znacznie spodziewane rezultaty w pewnej części kraju. Pomoc publiczna przedewszystkiem jest potrzebna dla umożliwienia i ułatwienia zakupna pa-

szy, a zdaje mi się, iż liczyć można na to, że **pomoc ta przez państwo udzieloną bę dzie.** Wobec stosunków finansowych kraju, Wydział krajowy nie mógł przedstawić wniosku udzielenia rolnikom wydatnej pomocy z funduszu krajowego i poprzestać musiał na wniosku, by **Sejm przyjął gwarancyę za pożyczki,** któreby w razie koniecznym powiat lub gmina zaciągnąć chciały celem przyjścia ludności z pomocą.

Dalej apeluje marszałek do posłów ruskich (po rusku) o wspólność pracy.

Wreszcie przedstawia **fatalne finansowe położenie kraju.** Projekt budżetu na rok 1905 ma w sobie wyraźne i smutne znamiona bardzo trudnego położenia finansowego kraju, bo równocześnie zawiera projekt **6-milionowej pożyczki i** podwyższenia dodatków do podatków, odroczenie o rok wydatków, opierających się na uchwałach Wys. Sejmu i wprowadzenie do dochodów kilku pozycyi, które są właściwie zużyciem zapasu specyalnych funduszów.

Przedkładając wniosek **podwyższenia dodatków o 5 halerzy,** Wydział kraj., świadomy jest, że ciężar to znaczny, jednak nieunikniony, gdyż Wydział kraj. uważa pokrywanie bieżących stałych wydatków drogą pożyczek za rzecz wykluczoną, jeżeli się nie mamy zrzec na długie lata normalnych i zdrowych stosunków gospodarki finansowej kraju, jeżeli nie mamy narazić jego przyszłości nie tylko finansowej, ale i politycznej na poważne niebezpieczeństwo.

Podwyższeniem proponowanem dodatków do podatków uzyskujemy tylko chwilową równowagę budżetową, a już w roku 1906 grozi nam **nowy i znaczny niedobór.** Wydatki rosną bowiem ciągle. W przeciągu 8 lat urosły o 10 milionów, a w tem 6 milionów na szkoły ludowe.

Chcąc oprzeć możliwą sanacyę na gruncie realnym w granicach dzisiejszego systemu podatkowego, widzę środek na razie tylko jeden, to jest uzyskanie ponownego znacznego **podwyższenia państwowego podatku od wódki na rzecz krajów,** przy równoczesnej jak najściślejszej oszczędności.

Marszałek kończy przemowę okrzykiem na cześć cesarza i poświęca słowo wspomnienia śp. T. Romanowiczowi.

Następnie zabrał głos namiestnik Andrzej hr. Potocki i przemówił w te słowa:

Mowa namiestnika hr. Andrzeja Potockiego.

(Finanse kraju. Rada szkolna. Agitacya w szkołach. Regulacya rzek. Kanały i Rudawa. Klęski elementarne. Pomoc państwowa).

„Pierwszą i najważniejszą troską **będzie finansowa sytuacya kraju.** Wydział krajowy ciężką ofiarą podwyższenia stopy dodatków krajowych i rozłożeniem pewnych wydatków doprowadził preliminarz na rok przyszły do równowagi. Niepodobna jednak sobie ukrywać, że już w najbliższej przyszłości ta nieodzownie konieczna równowaga stanie się coraz trudniejszą do osiągnięcia — i zdaniem mojem należałoby zastanowienia się nad środkami zaradczymi nie odkładać na czas późniejszy i nie zadawalniać się tą pociechą, że jeszcze w najbliższym roku ta równowaga utrzymaną będzie. Już dziś należy rzeczywistości spojrzeć śmiało w oczy, zdać sobie jasno i dokładnie sprawę z sytuacyi i poczynić zawczasu kroki przygotowawcze, **ażeby grożącym wielkim deficytom stawić zaporę.**

Co się tyczy działalności **Rady szkolnej krajowej,** stwierdzić wypada z zadowoleniem stały postęp, w granicach możnością finansową kraju zakreślonych, pod względem przyrostu szkół ludowych i dobrych budynków szkolnych, przekształcenia szkół istniejących na więcej klasowe, organizacyi szkół wydziałowych i pospolitych wyższego typu w gminach miejskich, tudzież obsadzanie posad przy szkołach wiejskich siłami ukwalifikowanemi. Ważnym nabytkiem jest założenie w ubiegłym roku nowego seminaryum nauczycielskiego w Starym Sączu.



Namiestnik hr. Andrzej Potocki.

W bieżącym roku zostały otwarte trzy nowe szkoły średnie, przez co w pewnej mierze uchylono przepełnienie, panujące w dotychczasowych zakładach. Nie wystarczają one jednak i niebawem niewątpliwie nastąpi otwarcie dalszych.

Na wezwanie Wydziału krajowego przedstawiła Rada szkolna krajowa wyczerpującą opinię w ważnej dla nauczycieli sprawie zmiany niektórych postanowień ustawy o **stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego** w publicznych szkołach ludowych. W osobnem sprawozdaniu przedłożyła Rada szkolna opinię w sprawie założenia gimnazyum z językiem wykładowym ruskim we wschodniej części kraju, biorąc w zakres [illegible] badań, stosownie do życzenia Sejmu, również kwestyę utrakwizmu.

Przy tej sposobności muszę jeszcze zaznaczyć, że wydane przez Radę szkolną zarządzenia odniosły pomyślny skutek i że w zeszłym roku nie można było zauważyć w wewnętrznem życiu szkół średnich żadnych **agitacyi narodowych** lub społecznych. Nie mogę jednak powiedzieć, ażebyśmy nie mieli wciąż do walczenia ze społecznemi lub narodowemi agitacyami, wychodzącemi z poza szkoły, i to tak w gimnazyach polskich, jak ruskich. Działanie na młode umysły, odrywanie ich od ich obowiązków, to jest od nauki, uważam za ciężki grzech wobec własnego społeczeństwa — ruskiego czy polskiego — a jakkolwiek walka z podobnemi agitacyami jest nadzwyczaj utrudnioną, to jednakowoż **wszelkich starań dołożę,** ażeby tym szkodliwym postronnym wpływom tamę położyć.

Namiestnik omawia dalej prace komisyi regulacyi rzek, która w czerwcu r. b. zebrała się pierwszy raz, na zasadzie ustawy z roku 1901. Przy tej komisyi oświadczyli się zastępcy budowy kanałów względnie Ministerstwa handlu za zabudowaniem potoków górskich w dorzeczu Skawy i Soły, kosztem funduszu kanałowego, uznając ważność tej regulacyi dla projektowanego kanału Wisła-Odra. Mam też wszelką nadzieję, że zasada ta znajdzie zastosowanie także przy innych rzekach, mających doniosłość dla projektów dalszego kanału.

Na mocy powziętych uchwał zorganizowało Namiestnictwo na razie sześć kierownictw budowy i robota w tym roku rozpoczętą zostanie. Koszta generalne **regulacyi rzek,** wspólnie z krajem wykonać się mających, wynoszą przeszło 8,000.000 koron więcej, niż przybliżony kosztorys komisyi wodnej Wysokiego Sejmu z roku 1901 opiewał. Co do pokrycia tej nadwyżki, jak również co do przedłużenia regulacyi niektórych rzek, szczególnie Skawy, przedłożę Wysokiemu Sejmowi we właściwym czasie odpowiednie wnioski, po porozumieniu się z Wydziałem krajowym.

Miałem nadzieję, że w tym roku będzie już można zacząć regulacyę **Rudawy pod Krakowem,** która ma być wykonaną na koszt państwowej nadzwyczajnej dotacyi wodnej. Projekt szczegółowy i kosztorys tej budowy był już na wiosnę gotowy, jednakowoż sprawa ta jest ściśle związana z kwestyą przeprowadzenia kanału pod Krakowem i zabezpieczenia na przyszłość tego miasta od klęsk powodzi. A gdy gmina m. Krakowa wystąpiła z oddzielnym nowym projektem przekopu na Wiśle i innego przeprowadzenia kanału, a operat techniczny tego projektu przedłożyła dopiero z końcem lipca b. r., musiała być **na razie robota regulacyjna na Rudawie wstrzymana.**

Jak Panom wiadomo, udzielił Rząd zapomóg dla okolic, klęskami elementarnemi dotkniętych, w wysokości 3,400.000 K. Dzięki tej pomocy, która częściowo została użyta na bezprocentowe pożyczki, częściowo na roboty publiczne, a w znikającej tylko części wprost na zapomogi bezzwrotne, przeszedł rok bieżący bez objawów głodowej nędzy.

Dwie klęski w tym roku bardzo ciężkie nawiedziły kraj, a były niemi: długotrwała posucha i liczne pożary. Jakkolwiek klęska tegoroczna jest zmniejszoną o tyle, że w znacznej części kraju zboża, a szczególnie ozime, wydały dobre plony, to jednak brak paszy, a wskutek tego obawa wielkiego wyzbywania inwentarza przez ludność, wymagać będzie również pomocy rządu. Nie potrzebuję Panów zapewniać, że uznając tę potrzebę starać się będę usilnie, ażeby **pomoc państwowa** była krajowi naszemu udzieloną w odpowiedniej mierze. Pomoc ta musi być również udzielona niektórym **spalonym miastom** a w pierwszym rzędzie dla **Brzeska** i **Sokołowa,** dla których w ostatnich dniach wyznaczyłem już znaczniejsze subwencye".

Mowę namiestnika przerywali posłowie kilkakrotnie oklaskami, a gdy mowca skończył, odezwały się w całej Izbie huczne brawa.

Następnie przedstawił namiestnik Sejmowi komisarza rządowego, wiceprezydenta namiestnictwa, Włodzimierza hr. Łosia.

Po udzieleniu urlopów rektorowi prof. Kalinie i min. Piętakowi oraz odesłaniu pisma sądu obw. w Cieszynie o wydanie p. X. Stojałowskiego, do komisyi prawniczej, zabrał głos pos. dr Oleśnicki i **złożył** imieniem posłów ruskich następujące oświadczenie:

Oświadczenie Rusinów.

„My, członkowie klubu ruskich posłów sejmowych, wybrani przy uzupełniających wyborach w d. 14 czerwca br. wstępujemy dzisiaj do sejmu po znamiennych precedensach, które jasno i wyraźnie zaznaczają dzisiejsze nasze stanowisko polityczna i naszą rolę w Sejmie. Zeszła sesya zaznaczyła się niebywałymi dotychczas w historyi tego sejmu faktami bezprzykładnego ignorowania najsprawiedliwszych i najkonieczniejszych naszych postulatów. Większość sejmowa przeszła do porządku

dziennego nad naszym głosem w tych sprawach, w których stała za nami zgodnie opinia całego narodu ruskiego w kraju, a równocześnie dała dowód skrajnej nietolerancyi wobec ruskiego narodu, odmawiając zaspokojenia jego najkonieczniejszych kulturalnych potrzeb, przyznanych przez kompetentne władze i najwyższy czynnik państwowy.

Ta ciężka krzywda wywołała konieczność ustąpienia naszego z sejmu i oddania naszych mandatów temu narodowi, który w swoich najsprawiedliwszych prawach i swoich najświętszych uczuciach ucierpiał od sejmowej większości niesłychaną niesprawiedliwość i zniewagę. Ten nasz krok aprobował cały naród ruski na więcej jak 50 wiecach, a wybory uzupełniające, przy których nie brakło w wielu powiatach silnej akcyi w celu wydarcia nam mandatów, dają najlepszy dowód, że nasze stanowisko polityczne i taktyka nasza w tym sejmie były zgodne z przekonaniem i z intencyami całego narodu ruskiego kraju. Idąc za wołaniem tego narodu wstępujemy dzisiaj do tego sejmu wzmocnieni tymi wyborami jako wyraźną aprobatą naszego postępowania ze strony naszego narodu i naszych wyborców i oświadczamy **na wstępie, że zajmujemy to samo ostre i wyraźne stanowisko na jakiem staliśmy dotąd i stać będziemy na niem stanowczo, dopóki większość sejmowa nie zmieni swojej dotychczasowej polityki wobec narodu ruskiego, jego życzeń potrzeb i interesów, dopóki nie będziemy traktowani jako równorzędni przedstawiciele równorzędnego w kraju narodu** i dopóki nie zrozumie (większość), że tylko w pełnej sprawiedliwości wobec tego narodu możliwą jest pożyteczna działalność sejmu dla całego kraju.

Jesteśmy obowiązani zaznaczyć to stanowisko tem dobitniej, ile, że na porządku dziennym już pierwszego posiedzenia sejmu widzimy ponownie sprawę włości rentowych, którą cały naród ruski uważa za ciężki zamach na swoje prawa i swoją egzystencyę. Wzmocnienie naszych mandatów ponownym dowodem zaufania naszych wyborców, wskazuje nam jasno drogę dalszej akcyi, a na sejmową większość spadnie odpowiedzialność, jeżeli naród ruski nabierze przekonania, że w tej Izbie nie ma dla niego ani prawa, ani sprawiedliwości".

Z porządku dziennego odesłał sejm w pierwszem czytaniu do odpowiednich komisyi 84 sprawozdań Wydziału krajowego.

Pos. Oleśnicki uczynił nagły wniosek o przyjście z pomocą doraźną ludności, dotkniętej tegoroczną klęską posuchy. Wniosek przekazała Izba komisyi budżetowej.

Na tem o godz. 1·25 zamknął marszałek krajowy posiedzenie, naznaczając następne na jutro godz. 11 rano.

Z KRAJU.

Z Wieliczki piszą nam: Jazda na kole zyskała sobie w Wieliczce w tegorocznym sezonie wcale poważne zastępy gorliwych zwolenników. Grono inicyatorów, zachęcone pięknym przykładem Oddziału Kolarzy z Podgórza i poparte przez wydział „Sokoła" postanowiło wyzyskać ten zapał, skupić rozproszonych kolarzy, pchnąć jazdę na kole na drogę racyonalnego rozwoju i stworzyć czynnik korzystnie współdziałający dla idei sokolej.

Otóż na skutek tej inicyatywy zawiązał się w tych dniach w łonie „Sokoła" Oddział Kolarzy, który przez Wydział został przyjęty i uznany. Na początek wpisało się do Oddziału 18 członków. Do Zarządu Oddziału weszli następujący druhowie: d. Reicher Klemens jako naczelnik, d. Puk Zenon jako I. kapitan jazdy, d. Ubl Konrad jako sekretarz, d. Bajorek Antoni jako skarbnik, d. Ubl Jakób jako gospodarz i d. Kasprzycki Stefan jako II. kapitan jazdy. Dla zachęty członków, jakoteż dla utrzymania nadal i podniesienia ducha łączności i karności w swoich szeregach, postanowił Oddział urządzić wyścigi, jako pierwszy inauguracyjny występ publiczny. Wyścigi te odbędą się w niedzielę dnia 2 października b. r. na szosie wielicko podgórskiej. Start i meta za podkopem kolejowym w Wieliczce; początek o godzinie 2 popol. Biegów ustanowiono 5, a mianowicie: 1) Bieg Nowicyuszy 5 klm. (tylko dla członków Oddziału Wielickiego); 2) Bieg o „Mistrzowstwo" Oddziału wielickiego, 10 klm.; 3) Bieg zaprzyjaźnionego Odziału podgórskiego, 7 klm.; 4) Bieg Ogólny 7 klm.; 5) Bieg Pocieszenia, 3 klm., tylko dla tych, którzy stawali w poprzednich biegach, a żadnej nie zdobyli nagrody.

Wpisowe do biegów: drugiego i czwartego 3 kor. do innych biegów 2 kor.

Spodziewać się należy, że druhowie kolarze z sąsiednich gniazd poprą usiłowania młodego Oddziału wielickiego.

Tarnów, 28 września. Dzisiaj po południu znaleziono w młynie parowym Szancera i Maszlera zwłoki Jana Lisa, robotnika w tym młynie. Nieszczęśliwy został we śnie zasypany pszenicą, która spadła na niego. Kiedy drugi robotnik tam przyszedł i zaczął zboże odgarniać, znalazł go już bez życia.

Dzisiaj o godz. w pół do 6 wybuchł pożar we fabryce świec i mydła p. Lichtblaua przy ulicy św. Marcina. Pożar wszczął się w kotle destylacyjnym, skąd dostał się na strych i rozszerzył się na całym zabudowaniu. Dopiero po dwugodzinnem borykaniu się z ogniem, zdołała straż pożarna niebezpieczeństwo, grożące całej ulicy, usunąć. Straty liczą na 25 tysięcy koron; fabryka była zaasekurowaną. Przyczyny pożaru dotąd nie zbadano.

Trzeba zwrócić uwagę naszym ojcom miasta, iż nie jesteśmy przed ogniem należycie ubezpieczeni. Strażak, stojący na ratuszu, widzi słup dymu, ogień, lecz nie wie, z powodu nizkości wieży, na której ulicy. Alarmuje straż pożarną. Straż nie wie, dokąd ma jechać. Dopiero po kwadransie, lub półgodzinnym czekaniu, dowiaduje się i przyjeżdża na miejsce pożaru często, gdy już nie ma czego gasić. Publiczność także pędzi na różne strony, gdyż tuba, służąca do oznajmiania ognia, jest zepsutą; także dzwony ogniowe są popękane i wydają ochrypłe głosy, których na dole nie słychać. Czy nie można dzwonów tych naprawić? zwłaszcza, że pieniądze na ten cel, już od lat leżą w kasie oszczędności. — I czy nie lepiej byłoby na każdej ulicy urządzić telefon alarmujący, któryby wszystkiemu zaradził?

Nowy Targ *29 września. (Wielka kradzież).* W sądny dzień żydowski okradziono w Nowym Targu wielkiego żydowskiego przedsiębiorcę Izaaka Arona Langera. Złodziej wyjął szybę z okna, wkradł się do mieszkania, wyjął z kasy szufladkę z kosztownościami i papierami wartościowymi, wartości kilkadziesiąt tysięcy koron. W drodze do Szaflar skradł znowu na mycie dzierżawionem przez drugiego Langera lampę z latarni udał się z nią na cmentarz i przy jej świetle zbadał szufladę. Gotówkę, w kwocie kilkunastu tysięcy, zabrał, papiery wartościowe i dłużnicze spalił. Kawałki spalone znalazła jeszcze żandarmerya, która teraz w całym powiecie szuka złodzieja.

Stary Sącz *29 września. (Prywatne seminaryum).* Pp. Klaryski w Starym Sączu otworzyły u siebie z dniem 15 bm. prywatne seminaryum nauczycielskie żeńskie.

Nowy Sącz *29 września. (Koncert. — Kanalizacya. — Wodociągi. — Oświetlenie elektryczne. — Budowa szkół i szpitala).* W sobotę 1 października br. odbędzie się w wielkiej sali kasyna urzędniczego, koncert Józefa Szymańskiego, artysty operowego z współudziałem znanego skrzypka Roberta Poselta. Dochód w części przeznaczony na cele dobroczynne.

Dzięki staraniom burmistrza miasta adw. dra Barbackiego, czyni się już przygotowania do zaprowadzenia tu kanalizacyi, wodociągów, oświetlenia elektrycznego, budowy szkół i szpitala.

Wydział krajowy postanowił przeprowadzić budowę nowego szpitala, który będzie większym daleko od obecnego i zbudowany wedle wszelkich wymogów hygieny.

Z dniem 10 bm. powstała w Nowym Sączu nowa szkoła średnia tj. prywatne seminaryum nauczycielskie żeńskie, do którego zapisało się zwyż 40 kandydatek.

Zakopane *29 września (Narzeczeni złodzieje).* W Zakopanem zaręczyli się lokaj Józef Karaś i Marya Wędkowska kucharka. Nie mając funduszów na wyprawę i wydatki na wesele, postanowili dojść do nich kradzieżą. Kradli więc co się dało, a więc kosztowności, gotówkę, bieliznę, odzież i t. d., aż ich przychwycono na gorącym uczynku i oddano sądowi. Wczoraj zasiedli oni na ławie oskarżonych, przed trybunałem orzekającym karnym w Nowym Sączu, pod przew. p. Pisztka. Oskarżenie popierał prokurator dr Wesper, oskarżeni bronili się sami. Trybunał skazał Karasia na 2 miesiące, zaś Wędkowską na 6 tygodni ciężkiego więzienia, obostrzonego postami.

Zasądzeni wyrok przyjęli i zamiast do ślubu poszli do kozy.

Z kongresu Maryańskiego we Lwowie.

Śluby ks. Arcybiskupa Bilczewskiego.

Uroczysta ogromna procesya z obrazem Matki Boskiej Łaskawej, przed którym ongi król Jan Kazimierz składał śluby, wyruszyła we czwartek popołudniu z kościoła archikatedralnego.

Około 50.000 ludu brało w niej udział, biskupi, szlachta, bractwa, sokoli, delegacye, rada miejska etc.

Pochód o godz. 5 zatrzymał się na placu Maryackim, gdzie ks. arcybiskupi Bilczewski i Teodorowicz poświęcili studnię Matki Boskiej. Następnie procesya udała się na Rynek, gdzie stał ołtarz, wzniesiony sumptem miasta.



Ks. arcybiskup Bilczewski.

Chór młodzieży przy wtórze trąb odśpiewał hymn „Bogarodzico", poczem ks. arcybiskup ze stopni ołtarza przemówił podniośle:

„Śluby Jana Kazimierza — to dług narodowy, zaprzysiężony publicznie. Cięży on na każdym stanie, na każdej rodzinie i na każdej jednostce. Dług ten dwa wielkie nakłada na nas zadania: Utrzymywanie i przymnażanie chwały Zbawiciela i Najśw. Jego Matki, jako Królowej i Pani narodu, oraz przyznanie ludowi wszystkich jego praw, aby wszystkie wypełniać mógł obowiązki."

W dalszym ciągu arcybiskup nawoływał do zwalczania wrogich katolicyzmowi kierunków politycznych a zakończył przemowę następującą modlitwą:

„Wielka Boga-człowieka Rodzico i Panno Najświętsza!

„My, lud Twój, z wszystkich ziem polskich tu zebrany, padamy do stóp Twych Najświętszych przed Twym, łaskami słynącym obrazem, i jak niegdyś król nasz Jan Kazimierz, Ciebie za Patronkę naszą i za Królową narodu dziś ponownie obieramy i wszystkie ziemie, miasta i wsie nasze Twej osobliwszej opiece i obronie polecamy, a miłosierdzia Twego w teraźniejszem naszem utrapieniu pokornie żebrzemy i wielkiemi dobrodziejstwy Twemi obdarzeni, pałamy wszyscy najszczerszą chęcią służenia Tobie. Więc przyrzekamy też i na przyszłość Synowi Twemu, Panu naszemu Jezusowi Chrystusowi i Tobie Najświętsza Pani, że cześć Waszą i chwałę Przenajświętszą zawsze po wszystkich ziemiach naszych z wszelką usilnością pomnażać i utrzymywać będziemy. Starać się też usilnie będziemy, aby wszystkim stanom, a zwłaszcza ludowi i robotnikom stała się sprawiedliwość i żebyśmy wszyscy jednem byli sercem, jedną duszą. — Spraw to Najmiłosierniejsza Pani i Królowo nasza, abyś tak samo, jak nas natchnęła do odnowienia tego ślubu, także nam pomoc u Syna Twego uprosiła, do wypełnienia tego ślubowania. Amen".

W uroczystej procesyi wśród śpiewów choralnych Tow. muzycznego i „Lutni" odniesiono następnie obraz do katedry.

RADA MIEJSKA.

Uroczystość Maryańska w Krakowie. — Protest posła Daszyńskiego. — Książki szkolne. — Teatr.

Z powodu braku miejsca nie mogliśmy sprawozdania z czwartkowego posiedzenia Rady miejskiej umieścić we wczorajszym numerze.

Na wstępie ks. kan. Spis postawił nagłący wniosek o wybór komitetu, złożonego z 10 członków, któryby się zajął urządzeniem w Krakowie uroczystości na cześć Niepokalanego Poczęcia N. P. Maryi, jaką obecnie obchodzono we Lwowie. — Wniosek przyjęto jednomyślnie.

Przed wyborem radny poseł Daszyński zgłosił protest przeciw uchwaleniu podobnego wniosku (Daszyński spóźnił się na posiedzenie), motywując protest tem, że Rada miejska jest instytucyą świecką, nie religijną.

Poseł Federowicz zaznaczył, że wniosek uchwalono poprzednio jednomyślnie, wobec tego przystąpiono do wyboru komitetu, w skład którego weszli radni miejscy: ks. Spis, Bobiłewicz, Chyliński, Drozdowski, Kosobucki, Łepkowski, Miedniak, Muczkowski, Sokołowski, Turski.

Odczytano następnie pismo introligatorów krakowskich, domające się wezwania posłów sejmowych, aby przynajmniej część robót introligatorskich koło książek szkolnych wykonywano w Krakowie. R. Kosobucki poparł to pismo i przedłożył wniosek, aby i część robót drukarskich około tych książek wykonywano w Krakowie. Uchwalono.

Radny Saare przedłożył wnioski w sprawie zmiany niektórych paragrafów ustawy budowlanej. Sekcye ekonomiczna i prawnicza postanowiły zmienić przepisy ustawy co do grubości murów, przepisy uciążliwe dla ruchu budowlanego.

R. Bąkowski wniósł o odpisanie dyr. Kotarbińskiemu 6.000 koron jako zwrot opłat asekuracyjnych za halę maszyn.

R. Daszyński sprzeciwia się temu, nazywając to „demoralizacyą". Wreszcie zapytuje r. D., w jakiem stadyum znajduje się sprawa dzierżawy teatru na przyszły sezon?

Prezydent Leo cofnął wobec tego wniosek sekcyi o odpisanie rat — a co do dzierżawy, oświadczył, że sekcya prawnicza złożyła osobną komisyę, celem wygotowania nowego kontraktu. Sekcya niebawem złoży sprawozdanie pełnej radzie.

Co słychać w mieście?

Kraków, 1-go października.

KALENDARZ.

Dziś w sobotę Remigiusza i Julii. — Jutro w niedzielę N. P. Maryi Różańcowej. — Pojutrze w poniedziałek Kandyda i Gerarda.

Sobota.

Teatr. W miejskim „Koniec wieńczy dzieło" kom. w 5 aktach W. Szekspira o godzinie 7 wieczór.

Niedziela.

Teatr. W miejskim „Koniec wieńczy dzieło", komedya w 5 aktach W. Szekspira o godzinie 7 wieczór.

Uroczystości. W parku dra Jordana uroczyste otwarcie wystawy ogrodniczej o godzinie 2 po południu.

Z wystawy metalowej. — We czwartek zwiedziło wystawę metalową przeszło 3.000 osób. Dzisiaj po południu odbędzie się na placu wystawy koncert orkiestry „Harmonia", a w niedzielę ostatni festyn połączony z koncertem, z nader urozmaiconym programem. Wieczorem bowiem tego dnia nastąpi zamknięcie wystawy.

Szkoła haftów. Otwarto w Krakowie nową pracownię, połączoną z kursem haftów maszynowych pod kier. znanych w tym zawodzie pań J. Stępińskiej i Olgi Hubaczek.

Park Jordana jest obecnie aż do 2 października ze względu na roboty około wystawy ogrodniczej, zamknięty dla publiczności. Wstęp mają jedynie wystawcy.

Informacye dla sfer kupieckich. Przy Izbie handlowej w Krakowie funkcyonuje od lipca br. biuro wywiadowcze dla spraw taryfowych. Biuro to udziela bezpłatnie wszelkich informacyi tyczących się stawek i przepisów taryfowych. Niestety z informacyi biura korzysta dotąd nieznaczna liczba interesowanych, mimo ważności, jaką przedstawia dla kupca przemysłowca znajomość stawek frachtowych oraz najtańszych relacyi przy kalkulacyach cen wysyłanego, względnie sprowadzanego towaru. Byłoby przeto pożądanem, aby interesowani jak najliczniej zgłaszali się do Izby po odnośne informacye.

Dezerter rosyjski. Wczoraj aresztowano dezertera rosyjskiego Icka Kotlara, przy którym znaleziono 225 rubli gotówką.

Masowe zatrucie w Tow. Dobroczynności w Krakowie. Dowiadujemy się od lekarza zakładowego Tow. Droczynności, dra Frączkiewicza, że stan wszystkich chorych dzisiaj znacznie się polepszył i jutro część pacyentów będzie już mogła opuścić łóżka. Jeszcze tylko jedna 80-cio letnia staruszka jest silnie osłabiona i jej stan budzi znaczne obawy.

* * *

Z braku miejsca nie możemy obecnie omówić stosunków w Tow. Dobr., które przedstawiają się pod pewnymi względami niezbyt korzystnie. W przyszłym tygodniu, po ukończeniu rozprawy sądowej, która nam tyle zabiera w piśmie miejsca, poruszymy obszernie te stosunki, a to w interesie samej instytucyi, o której w naszem mieście różne krążą opinie, nie zawsze pochlebne.

Wywdzięczył się. Onegdaj aresztowała policya Stanisława Łupińskiego, 17-sto letniego terminatora ślusarskiego, który dopuścił się u OO. Jezuitów kradzieży na przeszło 300 koron. Łupiński chodził na bezpłatne obiady do furty w klasztorze OO. Jezuitów. Po kilku dniach obiecujący chłopiec zauważył, że we furcie znajduje się stolik, w którym chowano pieniądze, składane przez pątników na różne ofiary. Ponieważ był terminatorem ślusarskim, umiał zatem dorabiać klucze. Skorzystał więc ze swego wykształcenia fachowego i dorobił sobie kluczyk do owego stolika. Gdy braciszek wychodził z furty po obiad dla niego, ten korzystał z tego, otwierał szybko szufladę przy pomocy dorobionego klucza, a następnie kradł po kilka koron. W ten sposób wyrządził Łupiński OO. Jezuitom szkodę na przeszło 300 koron. Za skradzione pieniądze bawił się aresztowany wieczorami z koleżkami i grał z nimi w karty.

Owacya sędziów przysięgłych. Wczoraj w południe w czasie przerwy rozprawy o defraudacye w Tow. rękodzielników i przemysłowców udała się ława przysięgłych do

sali obrad trybunału i tutaj p. Weiss, właściciel apteki w Bochni, złożył przewodniczącemu trybunału, p. radcy Błonarowiczowi, życzenia z powodu przypadających imienin, a zarazem podziękował mu za przedmiotowe i jasne prowadzenie rozprawy, dzięki czemu ława przysięgłych może zoryentować się w obszernym i zawikłanym materyale rozprawy i wyrobić sobie zdanie o winie oskarżonych.

P. radca Błonarowicz podziękował ławie za pamięć i życzliwość, zaznaczając, że cieszy go bardzo to uznanie obywateli co do prowadzenia rozprawy.

Samobójstwo. P. Nowak, właściciel zakładu fryzyerskiego przy ul. Szewskiej, zastrzelił się wczoraj wieczorem przy ul. Gołębiej. Przyczyna samobójstwa nie znana. Strzał był śmiertelny. Wezwane pogotowie ratunkowe zastało już martwe zwłoki.

Pożar w kościele. W kościele św. Salwatora na Zwierzyńcu, zapalił się od pozostawionej świecy ołtarz i kłęby dymu wydobywały się przez okna. Straż miejscowa zwierzyniecka ugasiła ogień. Przybyła także straż krakowska (I. pluton z naczelnikiem Nowotnym) i pomogła straży zwierzynieckiej przy usuwaniu zgliszcz.

Zabójstwo i rabunek. We czwartek przywiózł na wozie do Podgórza żandarm z posterunku żandarmeryi w Prokocimie ciężko poranionego człowieka, którego w nieprzytomnym stanie znalazł na pastwisku w Prokocimie. Dr Smorągiewicz oraz zawezwane pogotowie ratunkowe z Krakowa opatrzyło przywiezionemu straszne rany. Ranny miał w okropny sposób poderżnięte gardło prawdopodobnie brzytwą, oraz na głowie trzy rany, zadane kamieniem. Po użyciu odpowiednich środków przyprowadzono rannego do przytomności i wtedy zeznał, że nazywa się Mikołaj Chuda, a pochodzi z powiatu rohatyńskiego. Chuda wracał z Prus do domu. W Krakowie przyczepił się do niego młody chłopak, może 19 letni Mikołaj Grzybek, który w drodze z Podgórza do Prokocimia prosił go natarczywie o pożyczenie pieniędzy. Po drodze wstąpili kilka razy na wódkę i gdy przyszli do Prokocimia, położył się Chuda na pastwisku, aby się przespać nieco. Co dalej się stało, nie wie. Z przedstawionego faktu wynika, że Grzybek (jeźli tylko podał prawdziwe nazwisko) nie otrzymawszy żądanej pożyczki, podciął Chudzie we śnie gardło, a następnie go obrabował. Życiu rannego grozi poważne niebezpieczeństwo. Za Grzybkiem czyni żandarmerya poszukiwania.

Proces o defraudacye w Tow. Rękodzielników i Przemysłowców.

Kraków 30. września 1904.

Ósmy dzień rozprawy.

Przed przystąpieniem do przesłuchania świadka Markusa, który już wczoraj został zaprzysiężony, zabiera głos sędzia przysięgły Breuer i zapytuje się przewodniczącego, czy na podstawie § 153 nie przysługiwałoby św. Markusowi prawo uchylenia się od składania zeznań, a to dlatego, że jako prezes rady nadzorczej Tow., mógłby być w zeznaniu prawdy osobiście skrępowany.

Przew. wyjaśnia, że o ileby taka kolizya istniała, to zwróci uwagę świadka, że przysługuje mu dobrodziejstwo wstrzymania się od świadczenia; następnie poleca przewodn. zawezwać świadka na salę.

Św. Markus na zapytanie przewodn. stwierdza, że prezesem rady nadzorczej jest od r. 1898. Za czasów wykrycia defraudacyj Bruśnickiego był zastępcą dyrektora.

Następnie chcąc odpowiedzieć na dalsze pytanie przewodniczącego, szuka gorączkowo jakiegoś indeksu ze swemi notatkami, ale nie może go znaleźć. Wyprowadza to widocznie świadka z równowagi, bo później jeszcze dłuższy czas szuka podczas swego zeznania coś w księgach i przewraca niespokojnie kartki.

Zeznaje dalej, że co do Mullera, to ten początkowo w wypełnianiu obowiązków trochę się zaniedbywał, ale gdy mu zwrócono ze strony rady nadzorczej kilkakrotnie uwagę, zupełnie się poprawił i nie dawał już widocznych powodów do niezadowolenia. Następnie opowiada szczegółowo, o gospodarce dyrektora Chmurskiego. Chmurski wydawał niejednokrotnie znaczniejsze sumy na weksle, bez cenzury rady nadzorczej. Raz pożyczył sobie na weksel kwotę 2000 kor. i nietylko zapłacił go w 5 miesięcy później po terminie, ale nie uiścił procentu. Dopiero pod presyą rady nadzorczej procent zwrócił, a wynosił on 584 kor. Nie liczył się Chmurski prawie nigdy z drobnymi wydatkami i tak np. wykazano mu, że użył przeszło 2 tysięcy książeczek wkładkowych, z których każda kosztowała 3 ct., nie dając za nie ani centa i znów dopiero pod naciskiem rady nadzorczej zwrócił szkodę Towarzystwu. Raz polecił znów zaprowadzić dzwonki elektryczne w lokalu Tow. i u siebie w domu, a cały rachunek przedstawił do płacenia Towarzystwu. Naturalnie rada nadzorcza temu przeszkodziła.

Następnie odpowiada szczegółowo, w jaki sposób przeprowadzano kontrolę ze strony rady nadzorczej. Prowadzono kontrolę o ile tylko można było, ponieważ jednak rada nadzorcza nie składała się z ludzi fachowych, więc nic dziwnego, że nie mogła wykryć manipulacyi Mullera, który przecież był znakomitym buchalterem.

S. p. Weiss, przyznaje temu słuszność.

Na zapytanie jednego z sędziów przysięgłych odpowiada świadek, że co do „soczku“, to używał go w Tow. jeszcze Bruśnicki, a później było surowo wzbronione używanie „soczku“, więc widocznie używano go po kryjomu. Wywabiania w księgach rada nadzorcza nigdy nie zauważyła, bo jak wiadomo ślady, wywabiania są widoczne dopiero po kilku miesiącach.

S. p. Weiss (do świadka): Czy pan przypuszcza, że p. Chmurski mógł wiedzieć o nadużyciach Müllera?

Św. Markus oświadcza, że według jego osobistego przekonania, to Chmurski coś musiał wiedzieć, ale sam poczuwając się do pewnych nieprawidłowości (np. z wekslami niecenzuralnymi) musiał patrzeć trochę przez palce na Müllera. Raz nawet w stanie trochę nietrzeźwym szepnął Chmurski członkowi rad. nadz. p. Sulikowskiemu: „Uważajcie lepiej na książeczki wkładkowe“.

Sulikowski powiedział to zaraz jemu i przeprowadzono kontrolę w tym dziale, ale nieprawidłowości nie wykryto. Dalej stwierdza świadek, że sam wcale nie podejrzywał nikogo o defraudacye. Przecież miał w Tow. ulokowany kapitał własny i rodziny, razem blizko 40 tysięcy koron, więc gdyby coś najmniejszego przeczuwał, nie byłby narażał swego majątku. A zresztą były tam kapitały biednych rękodzielników, więc moralnie był odpowiedzialny za ich pieniądze, z czego sobie dobrze zdawał sprawę.

W końcu na zapytanie obr. dra Lewickiego stwierdza świadek, że rzeczywiście pewna osoba, nie objęta aktem oskarżenia, popełniła w Tow., w dziale wekslowym nadużycie na 2.000 koron, ale po wykryciu, szkodę Towarzystwu zwróciła i nie robiono z tego żadnego użytku.

Św. Broszkiewicz, nadkomisarz policyi, zeznaje, że uwiadamiał dyr. Korneckiego, o zabawach nocnych Walli ze zapytaniem, skąd on ma na to wszystko pieniądze i wtedy otrzymał od dyrekcyi odpowiedź, że przeprowadzono kontrolę czynności Walli, ale żadnych nieprawidłowości nie wykryto.

Między innemi miała policya wiadomość, że raz Walla, w czasie wesołej zabawy w nocy, udał się do lokalu Tow. i po pewnym czasie wyszedł i bawił się dalej. Widocznie Walli zabrakło w nocy, w czasie zabawy, pieniędzy, udał się więc do kasy, wziął jakąś sumę i poszedł na dalszą zabawę. — O tem także donoszono dyrekcyi.

Na zapytanie przewodniczącego, w jaki sposób mógł Walla w nocy wejść do lokalu Tow., wyjaśnia osk. Muller, że do lokalu mieli klucze wszyscy urzędnicy (ożywienie na sali).

Św. Pilecki wobec słabości, zwolniony został od składania zeznań.

Wnioski dra Lewickiego.

Dr Lewicki stawia wniosek, aby zawezwać członka rady nadzorczej p. Zygmunta Mikołajskiego, jako świadka, na dowód, że go prawie nigdy nie zawiadamiano o posiedzeniach rady, dlatego, że był opozycyonistą. Byłby to rys charakterystyczny, jak rada nadzorcza pojmowała swoje obowiązki.

W drugim wniosku żąda dr Lewicki, zawezwania dra Nartowskiego, który zezna, że siostra Walli była dziedzicznie chorą na kiłę, a także Walla doświadcza na sobie skutków dziedziczności tej choroby; byłby to jeden więcej dowód, że należy mieć pawne wątpliwości co do normalnego stanu umysłowego Walli.

Listy Barki.

Przew. chciał następnie odczytać korespondencyę między Barką, a jego żoną, ale wobec sprzeciwienia się dra Szalaya, (obr. Barki), widzącego w tem naruszenie tajemnicy listowej między małżonkami, która powinna być uszanowaną, za zgodą prokuratoryi odstąpił od czytania listów. Natomiast odczytuje listy i telegramy Barki z Nicei do Müllera, w którym opisuje znane swe bajeczki o „milionowej cioci“ i prosi ciągle Mullera o dalsze zaliczki. Powoduje to ogólną wesołość na sali.

O godz. 12-tej zarządza przewodniczący pauzę.

Po przerwie trybunał powrócił z narady.

Przew. radca Błonarowicz oznajmił, że trybunał odmówił wnioskowi p. Szalaya, ażeby wezwać na świadków wierzycieli p. Barki i innych. Odmówił też wnioskowi obr. dra Lewickiego, aby zawezwać na świadków p. Mikołajskiego i dra Nartowskiego.

Dr Lewicki zapytuje Wallę, co skłoniło go do nałogowego pijaństwa i na jak długo przed wykryciem defraudacyi. Walla tłómaczy się, że popchnęła go do tego choroba siostry i świadomość, że kradnąc, źle robi, ale nie miał sił zaprzestać.

Przew.: Dlaczegoś pan się po usunięciu z Tow. nie oszałamiał?

Osk. Walla milczy.

Przew.: Odpowiedz pan. Bo nie było za co (wesołość). — Następnie przewodniczący oświadcza, że Muller pisał list do p. Kijaka, aby wpłynąć na przysięgłych przy wydawaniu werdyktu w jego sprawie. List ten został skonfiskowany.

Poczem przewodniczący odczytuje pytania dla ławy przysięgłych.

Pytania dla ławy przysięgłych.

Co do Maksymiliana Mullera postawił trybunał dwa pytania, z których pierwsze odnosi się do oszustw popełnionych od r. 1894 do 1903, drugie do zbrodni kradzieży.

2) Co do obwinionego Bolesława Walli dwa pytania, w kierunku oszustwa i sprzeniewierzenia.

3) Co do obw. Romana Chmurskiego ró-

wnież 3 pytania w kierunku zbrodni oszustwa, współwiny w oszustwie i co do przekroczenia w kierunku sprzeniewierzenia.

4) Co do obw. Stanisława Barki dwa pytania, co do współwiny w zbrodni oszustwa i drugie co do zbrodni oszustwa marnotrawną krydą oraz pytanie dodatkowe na wypadek zaprzeczenia pytania drugiego, czy Barko dopuścił się występku lekkomyślnej kryty.

Dr Lewicki wnosi o postawienie dodatkowego pytania co do okoliczności, że Müller działał pod przymusem, drugie stosownie do jego wniosku o zbadanie stanu umysłowego osk. Walli. Trybunał odmówił tym wnioskom.

Mowa prokuratora.

Celem założenia Tow. ręk. i przem. było — mówił prok. dr Trzaskowski — skupienie majątków rękodzielników. Los tej instytucyi zawisł od ludzi stojących na jej czele. Rozprawa, jaka się właśnie odbyła, to niejako wystawa instytucyi finansowej takiej, jaką ona żadną miarą być nie powinna. Długoletni dyrektor Tow. dzisiaj jeszcze nie zna zupełnie regulaminu. Regulamin, jaki tam obowiązywał był mniejwięcej taki: Każdy urzędnik miał mieć na stole „soczek“ do wywabiania sfałszowanych pozycyi, dyrektor nigdy nie zaglądał do kasy i t. d. To też defraudacye były tam na porządku dziennym.

Następnie przeszedł prokurator szczegółowo wszystkie pytania postawione ławie przysięgłych.

Obowiązkiem uczciwego człowieka jest — kończył prokurator — stać na straży praw i nie dopuścić do zachwiania idei prawa przez pobłażanie.

Panowie, sądźcie sprawiedliwie.

Potem przemówił obrońca Müllera dr Lewicki.

Mowa dra Lewickiego.

W sprawie, w której nawet świadkowie są oskarżycielami, stanowisko obrońcy jest potrzebne i szczytne. Będę się, o ile sił, starał uwolnić pp. sędziów przysięgłych od suggestyi, ażebyście mogli wydać sąd sprawiedliwy. — Dr Lewicki w dalszym ciągu swej obrony, uczynił aluzyę do niedawnej sprawy kolejarzy, w której kilku oskarżonych skazano na ciężkie więzienie, ale został jeden, który też powinien być w kryminale. Mówię to dla tego, ciągnął obrońca, by usunąć połowiczność w sądzeniu. Tam, gdzie nie wszystko zostało dopowiedziane, należy być ostrożnym w sądzeniu.

Rozprawa ma na celu wykazać zamiar, cel, jaki miał oskarżony przy dokonaniu zbrodni. Müller przyznał się do zdefraudacyi, podał nawet przypuszczalną wielkość defraudowanej kwoty. Sprawa byłaby bardzo prosta, gdyby w tem Tow. wszyscy byli porządni, gdyby wszyscy postępowali uczciwie.

Tam, gdzie jest ciemność, tam sędziowie przysięgli, nie możecie wydawać werdyktu. Muller dopuścił się defraudacyi w instytucyi, gdzie pieniądze leżały w biurkach niezamkniętych, gdzie wszyscy urzędnicy mieli klucze od całego lokalu Towarzystwa, gdzie wszyscy prawie urzędnicy nie byli bez zarzutu, był w takich stosunkach, że patrzył na palce defraudantowi, że wykrywał defraudacye, ugiął się więc i sam zaczął defraudować. — Wszyscy ludzie są słabi.

Muller ożenił się ze siostrą Barki i dawał mu pieniądze, przekonany, że Barko pieniądze mu zwróci, mając wzgląd, jeśli nie na niego, to na własną siostrę i jej dziecko. — Była w tem dobra wiara. Nie mamy dowodu, żeby Muller popełniał defraudacye, ażeby szkodzić Towarzystwu. Nie dziwcie się, sędziowie, że Muller chwycił się tej „milionowej ciotki“ Barki za frak. Dla niego była to ostatnia deska ratunku. P. Szembek napisał Mullerowi do Krakowa z Nicei list, że ciotka ta żyje, to znowu wchodzi w grę choroba Barki. To był przymus, presya, pod jaką zostawał Muller. To jest właśnie moment, którego wam, sędziowie przysięgli, pomijać nie wolno.

Muller był w tem położeniu, że musiał milczeć, chociaż widział i wiedział, że i inni kradli. W ciągu rozprawy Muller mówił prawdę, przez 6 lat żył skromnie, nie jak defraudant.

W końcu prosi obrońca, aby sędziowie wykreślili obostrzające okoliczności i obniżyli kwotę o jaką Müller jest oskarżony.

Sądźcie więc obwinionych — zakończył dr Lewicki — którzy tu na ławie oskarżonych zasiedli, lecz nie sądźcie ich także za tych, których oszczędzono. Z ufnością zatem składam los obwinionego w wasze ręce, bo wiem, że sądzić będziecie tak, jak wam to wasze sumienie i poczucie obowiązku obywatelskiego wskaże.

Obrońca osk. Chmurskiego.

Dr Seinfeld przemówił następnie: Kto przeczytał akt oskarżenia, sądziłby, że osk. Roman Chmurski, jest nietylko defraudantem, ale szefem defraudantów! A przecież któż nie zna tego poczciwego, szczerego Romana Chmurskiego? Sąd obywatelski, mieszczański oceni to oskarżenie. Kim był Chmurski? Zaszczycony zaufaniem współobywateli, staje się członkiem Rady miejskiej i dyrektorem Tow. ręk. i przem. Czy jest więc możliwe, aby człowiek, któremu się dobrze powodzi, namawiał swoich podwładnych do defraudacyj? Możnaby pomyśleć, że pieniądz i to wielki, skusił oskarżonego, lecz tak nie jest, bo przecież Muller kilkakrotnie na rozprawie z całą stanowczością zaprzeczył, że był w zmowie z Chmurskim. Ten, który swego szwagra obwinia, z pewnością nie cofnąłby się przed oskarżeniem obcego człowieka.

Niewinność Chmurskiego została zatem ponad wszelką wątpliwość wykazaną. Jeżeli zaś Chmurski zawinił, to już odpokutował za to.

Następnie obrońca wywodzi, że rozprawa wykazała, iż winę w całej tej sprawie ponosi rada nadzorcza. Z naciskiem podnosi mowca zdanie swego przedmówcy, że nie należy sądzić obwinionych za tych, którzy na ławie nie zasiedli. Dopóki w Tow. kredytowych będą zasiadać ludzie niefachowi, dopóki rady nadzorcze nie będą pilnowały swoich obowiązków, to zawsze takie procesy będą się powtarzać.

* * *

Dzisiaj zakończy się rozprawa. Przemawiać będą jeszcze dr Lewicki i dr Szalay. Wyrok zostanie ogłoszony około godz. 4 lub 5 po południu.

Wojna rosyjsko-japońska.

Port Artura.

Londyn. „Daily Telegraph“ donosi z Szanghaju: Według wiadomości ze źródeł chińskich (!) straty Japończyków koło Portu Artura wynoszą przeszło **30.000** ludzi (!). **Armia japońska otrzymała w ostatnich dniach kilka bateryi haubic.**

Petersburg. Korespondent „Birż. Wied.“ z Czifu telegrafuje pod datą wczorajszą: Flota japońska na wodach zatoki Peczili okazuje coraz większą ruchliwość. Japońskie torpedowce w obu ostatnich nocach wjechały do portu Czifu ze zgaszonemi światłami, przeszukiwały dżunki i pilnowały wpływających do portu okrętów.

Według wiadomości japońskich ma być położenie rosyjskiej floty w Porcie Artura nie do zniesienia, gdyż japońskiej flocie udało się zająć pozycye, z których **bombarduje okręty rosyjskie**. Rosyjska flota z tego powodu ma być **zmuszoną do opuszczenia przystani.** Bitwy morskiej oczekują lada chwila.

Według zupełnie wiarygodnych wiadomości natomiast, jakie korespondent ten otrzymał, wszystkie te wiadomości są wręcz zmyślone. — W istocie rzeczy Japończycy podczas ostatnich ataków ponieśli niezmierne straty i wszędzie zostali odparci. Straty ich **wskutek wybuchu min były tak straszne**, że od 26 września Japończycy ataków nie ponawiają. Z dnia 25 września datowane listy z Portu Artura, które tu przyszły, brzmią bardzo pewnie i wyrażają przekonanie, że forteca nie będzie zdobytą.

Odwołanie Aleksiejewa.

Petersburg. Rosyjska ajencya telegraficzna donosi, że wiadomość zagranicznych dzienników o zastąpieniu ministra marynarki Avellana przez admirała Rozdesztwieńskiego lub o innych zmianach w marynarce, są zmyślone.

Natomiast **Aleksiejew prawdopodobnie będzie odwołany.** Jenerał Kuropatkin pozostanie na swem stanowisku. Jako przyszłego naczelnego wodza wymieniają jeszcze ciągle w. księcia **Mikołaja Mikołajewicza.**

Paryż. „Matin“ donosi z Petersburga: **Namiestnik Aleksiejew został z Mandżuryi odwołany.** Jako przyczynę odwołania podają, że car chce osobiście usłyszeć od Aleksiejewa sprawozdanie o stanie rzeczy w Mandżuryi. W rzeczywistości Aleksiejew nie wróci więcej do Mandżuryi.

W Mandżuryi.

Petersburg. Korespondent ros. aj. tel. telegrafuje z Charbinu z wczoraj: W ostatnich dniach w armii nic szczególnego nie zaszło. Prawie codziennie odbywają się utarczki. Nasza kawalerya rozproszyła dwa nieprzyjacielskie patrole i zabrała im znaczną ilość bydła.

Paryż. „Matin“ donosi z Czifu: Jenerał Liniewicz ma ze swoją armią pomaszerować z Władywostoku na Koreę i założyć tam leże zimowe. Japończycy mają wysłać przeciw Liniewiczowi 20.000 wojska.

Paryż. Aj. Havasa donosi z Mukdenu: Potwierdza się, że Japończycy mają na południe od Mukdenu tylko słabe oddziały wojska, których straże przednie znajdują się koło kopalni węgla w Jentay. Pozycye japońskie znajdują się koło Dasziczao i nad rzeką Tajtse. Jenerał Kuroki maszeruje na wschód.

Rekruci w Japonii.

Londyn. „Daily Telegraph“ donosi z Szangaju: Rekruci w Japonii zostali w bieżącym roku powołani o kilka miesięcy wcześniej niż zwykle. Japończycy czynią przygotowania, aby jeszcze w jesieni obsadzić Sachalin. Posiłki do Mandżuryi odchodzą bez przerwy. Japończycy cierpią wiele z powodu epidemii beri-beri, która ma pochłaniać więcej ofiar, niż walki. Sądzą, że epidemia wybucha z powodu spożywania ryżu dawno gotowanego. Najwięcej cierpi armia oblegająca Port Artura.

Król rumuński Karol w Wiedniu.

Wiedeń. Król rumuński przybył do Wiednia. W hotelu Krantza odwiedził go cesarz. Po wczorajszym obiedzie dworskim w Schönbrunie, król odwiedził ponownie hr. Gołuchowskiego i zabawił u niego dłuższy czas.

Prosimy odnowić prenumeratę!

PALARNIA KAWY

Pierwsza Krakowska

elektro-mechaniczna

PALARNIA KAWY



M. JAWORNICKI

KRAKÓW

Rynek gł. 44.

PALARNIA KAWY

P. T.

Z dnia na dzień zwiększające się zapotrzebowanie kawy palonej z jednej strony, a techniczno-mechaniczne udoskonalanie sposobów palenia kawy z drugiej strony, **spowodowały mnie,** po bardzo dokładnych studyach tychże sposobów patentowanych w wielkich zagranicznych palarniach, **do postawienia pieca najnowszego i najlepszego systemu** (palenie zapomocą gorącego powietrza), **która to inwestycya umożliwia mi dostarczyć dziennie przeszło tysiąc kilogramów kawy równo i pięknie upalonej a odznaczającej się najprzedniejszym czystym smakiem, pełnym i silnym zapachem, największą wydatnością** a zarazem, **co najważniejsze, własnością utrzymywania przez czas dłuższy smaku i zapachu w niezmienionej świeżości.**

Polecając Szanownej P. T. Publiczności kawy z mojej palarni, w jej własnym interesie, dodaję, że wysyłam również, począwszy od czterech kilogramów, **codzień świeżo paloną kawę na prowincyę opłatnie do wszystkich stacyi pocztowych** w oryginalnem opakowaniu a protokołowaną marką ochronną zaopatrzonem.

Przy odbiorze 15, 25 i 50 klgr. wysyłam kawę świeżo paloną w skrzynkach opłatnie do wszystkich stacyj kolejowych po umówionej cenie niższej.

Ceny obecne kawy palonej:

1.	Kawa palona gospodarska		za	1	klg.	złr.	1·40	K.	2·80
2.	Zielone kawy palone	Bourbon, holl. Ceylon,	„	1	„	„	1·76	„	3·52
3.		Cuba, Costarica, Guate-	„	1	„	„	2·—	„	4·—
4.		mala, Honduras, Jamai-	„	1	„	„	2·40	„	4·80
5.		ca, Mexico, Portorico etc.	„	1	„	„	2·56	„	5·12
6.	Familijna mięszana (3 gatunki)		„	1	„	„	2·60	„	5·12
7.	Najprzedniejsza krakowska mięszanina (4 gatunki)		„	1	„	„	2·80	„	5·60
8.	Jawa złota prawdziwa		„	1	„	„	2·60	„	5·20
9.	Holl. Ceylon perłowa		„	1	„	„	2·40	„	4·80
10.	Mocca arabska prawdziwa		„	1	„	„	2·20	„	4·40

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Drukiem Józefa Fischera w Krakowie. Telefon 412